

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 456

Poznań, środa dnia 4 października 1933

Rok XXVIII

Zamach na kanclerza Austrii — Dollfussa

Kanclerz został lekko zraniony dwoma strzałami z rewolweru — Sprawca zamachu, hitlerowiec, udaje niepoczytalnego

Wiedeń. (PAT.) Wczoraj o godzinie 14,45 został dokonany w gmachu parlamentu zamach na kanclerza Dollfussa.

Kanclerz bawił tam na posiedzeniu klubu chrześcijańsko - społecznego i po zakończeniu posiedzenia wyszedł do kłubarów, gdzie już przedtem zauważono pewnego młodego człowieka, który zachowywał się w sposób zwracający uwagę. Na zapytanie agenta policyjnego, czego sobie życzy, człowiek ten odpowiedział, że ma do oddania kanclerzowi dwa listy. Agent oświadczył, że listy te odbierze i wręczy kanclerzowi. W chwili, gdy kanclerz wyszedł z sali posiedzeń klubu chrześcijańsko - społecznego, detektyw oddał mu obydwie listy. Równocześnie sprawca zamachu dał dwa strzały do kanclerza. Jeden strzał trafił kanclerza w klatkę piersiową, lecz kula odbiła się o jakiś twardy przedmiot. Druga kula trafiła kanclerza w ramię i zraniła go lekko. Sprawca zamachu został natychmiast aresztowany. Jest to były żołnierz, wydalony ze służby za knowania narodowo - socjalistyczne (hitlerowiec).

Kanclerz Dollfuss udał się o własnych siłach na stację lekarską, gdzie opatrzone mu ranę. Rana jest lekka.

NA STACJI RATUNKOWEJ

Wiedeń. (PAT.) W uzupełnieniu wiadomości o zamachu na kanclerza Dollfussa donoszą, że po zamachu kanclerz został natychmiast przewieziony na stację ratunkową, gdzie lekarze dokonali zdjęcia roentgenowskiego i stwierdzili, że jeden strzał otarł się o lewą stronę klatki piersiowej i przebił ubranie, nie wywołując jednak żadnych obrażeń, drugi zaś trafił w prawe przedramię i zranił je. Kula przeszła jednak tuż pod skórą, nie naruszając ani nerwów, ani naczyń krwionośnych. Stan zdrowia kanclerza jest stosunkowo dobry. Natychmiast po zdjęciu roentgenowskim rannego kanclerza odwiedził wicekanclerz Fey i min. Schmitz. Po oczyszczeniu rany i założeniu opatrunku kanclerz udał się do swego mieszkania.

Kanclerz Dollfuss nadal zatrzymał kierownictwo agend rządowych, lecz pozostaje w domu. Sprawca zamachu, nazwiskiem Rudolf Tertil, został aresztowany.

NIESŁYCHANE OBURZENIE W CAŁEJ AUSTRII

Wiedeń. (Tel. wł.) Zamach na kanclerza Dollfussa wywołał w całej Austrii olbrzymie wrażenie i niesłychane oburzenie. W Wiedniu i w szeregu miast prowincjonalnych odbyły się manifestacje na cześć kanclerza.

Wkrótce po zamachu do mieszkania kanclerza udał się arcybiskup wiedeński, ks. kardynał Innitzer i złożył kanclerzowi gratulacje z powodu szczęśliwego uniknięcia śmierci.

Życzenia z powodu nieudania się zamachu złożył również prawie cały korpus dyplomatyczny, a także zastępca posła niemieckiego.

O godzinie 8 wieczorem kanclerz przemawiał ze swego mieszkania do mikrofonu na wszystkie rozgłośnie austriackie. Oświadczył on, że czuje się dobrze i nadal będzie prowadził sprawy rządowe. Jest przekonany, że już we czwartek będzie urzędował w swoim gabinecie. Szczegółów zamachu nie poruszał, dziękując wszystkim, którzy w krytycznej chwili okazali mu tyle pomocy i sympatii.

O godzinie 16,30 odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem wicekanclerza

Feya, który referował o dokonanym zamachu. Jednogłośnie uchwalono złożyć kanclerzowi serdeczne życzenia rządu z powodu nieudania się zamachu.

Według komunikatu lekarskiego, kanclerz Dollfuss jest lekko ranny w prawe ramię oraz nieznacznie w klatkę piersiową z lewej strony powyżej serca. Serce i płuca są nieuszkodzone. Samopoczucie kanclerza jest doskonałe.

KTO JEST SPRAWCĄ ZAMACHU

Sprawca zamachu na kanclerza Dollfussa zatrudniony był dawniej jako chłopak do posyłek w centralnym Związku właścicieli domów, gdzie

pracował przez dwa lata. Następnie wstąpił do wojska i służył w trzecim pułku piechoty. Mniej więcej przed dziesięciu miesiącami odwiedził przewodniczącego centralnego Związku właścicieli domów, Mojsla, prosząc go o protekcję celem uzyskania miejsca ucznia krawieckiego. Krótko potem był u Mojsla ponownie, oświadczając mu, iż przyszedł do przekonania, że jako były żołnierz nie nadaje się na krawca i chciałby zostać leśniczym. Od tego czasu Moisl nie widział go więcej.

Sprawca zamachu Tertil jest synem urzędnika kolejowego, który go wcześniej odumarł. Matka jego wyszła po raz drugi za dr. Reymonda Guenthera, który pracował swego czasu w pewnym związku, zblizonym do socjalistów. Następnie dr. Guenther starał się zbliżyć przez pisanie artykułów do „Heimatschutzu”. Mieszka on obecnie w Schladming.

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki wieczorne stwierdzają, że sprawca zamachu na kanclerza Dollfussa, Rudolf Tertil, jest zagorzałym zwolennikiem stronnictwa nar. socj. Brat jego niedawno chciał się przedostać do legjonu austriackiego, tworzonego w Bawarii. Został on jednak przychwycony przez władze austriackie na granicy austriacko - bawarskiej i ukarany kilkutygodniowym aresztem.

Przed 3 miesiącami Tertil został wydalony z wojska za agitację nar. socj.

DALSZE SZCZEGÓŁY ZAMACHU

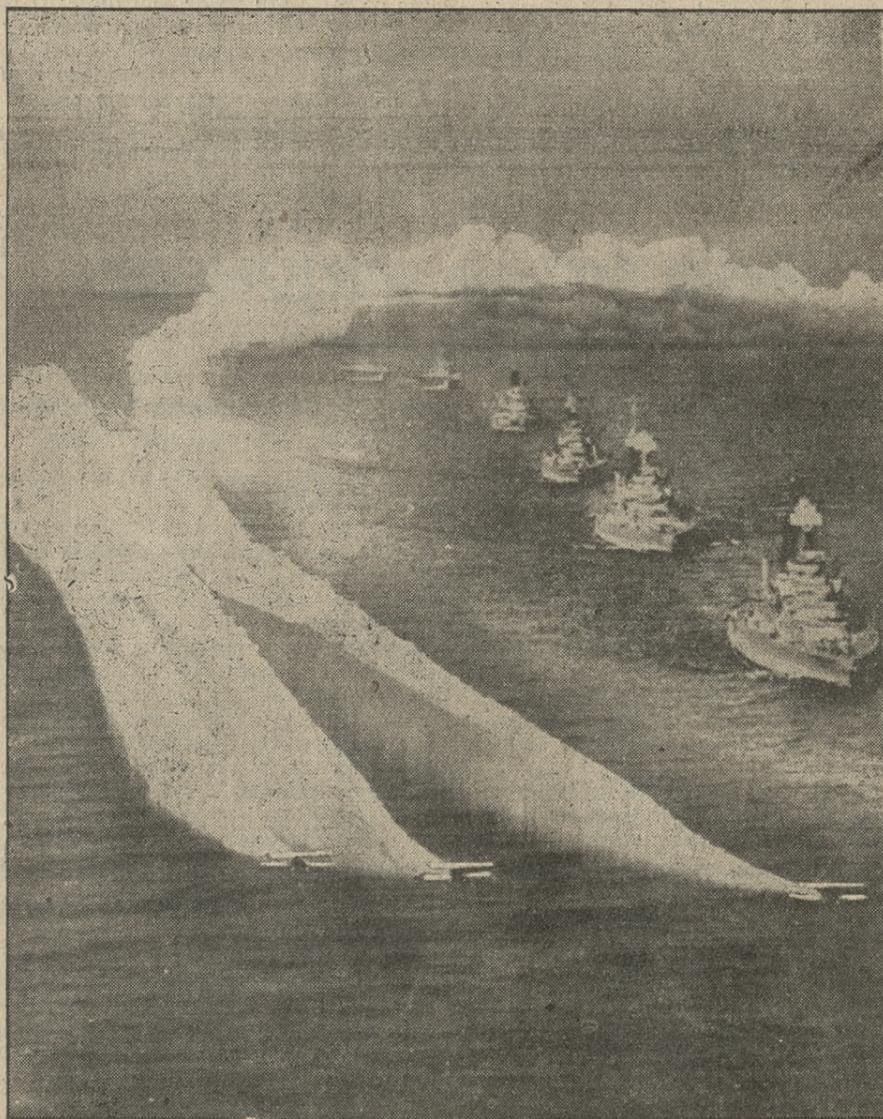
Wiedeń. (PAT.) O przebiegu zamachu dzienniki wiedeńskie donoszą co następuje:

Kanclerz Dollfuss szedł właśnie z min. handlu Stockingerem, gdy nagle Tertil dał do niego 2 strzały. Min. Stockinger rzucił się na Tertila i wyrwał mu rewolwer z ręki. Kanclerz Dollfuss zawołał: „Zdaje się, że jestem ranny”, poczem sam zdjął surdut. Na prawym rękawie koszuli można było zauważyć wielką plamę krwi. Na odgłos strzałów z sali posiedzeń wybiegli posłowie chrześcijańsko - społeczni i rzucili się na zbrodniarza, poleczkując go kilkakrotnie. Po opatrzeniu rany na stacji ratunkowej kanclerz Dollfuss udał się o własnych siłach do samochodu i odjechał do domu. Stan zdrowia kanclerza jest do tej chwili pomyślny.

Po południu odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym uchwalono wydać do ludności manifest. Dziś odbędzie się nabożeństwo dziękczynne z powodu szczęśliwego ocalenia kanclerza. Wczoraj wieczorem odbyły się wielkie manifestacje t. zw. frontu ojczyści. Zebrane tłumy manifestowały przed prywatnym mieszkaniem kanclerza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Aresztowany sprawca zamachu na kanclerza Dollfussa udaje niepoczytalnego.

Zznał on, że drogą zamachu chciał zwrócić uwagę na swego ojczyzna, który jest jedynym człowiekiem, mogącym poprowadzić naród do lepszej przyszłości. Oświadczył on również, że nie posiada współników.



Pod ochroną zastony dymnej flota Stanów Zjednoczonych odbywa ćwiczenia na wodach Oceanu Spokojnego.

Podejrzany zgon

Warszawa. (Tel. wł.) Około godziny 3 nad ranem Józef Wakareski, mieszkający przy ul. Smolnej 23, zawiadomił dozorcę o nagłej śmierci swej żony i domagał się, aby dozorca wezwał pogotowie, gdyż żona zaczęła się gazyć. Przybyło pogotowie znalazło żonę Wakareskiego, leżącą na łóżku i wydającą jakiś. Wakareska niebawem zmarła. Policja powzięła podejrzenie, że kobieta została otruta przez męża i are-

szowała Makareskiego. Jak stwierdzono, jest on nałogowym alkoholikiem. (w)

Ostatni meldunek

Warszawa. (PAT.) Według meldunków, otrzymanych do godz. 21,30, na terenie całego państwa subskrybowano 269.471.350 zł.

Meldunki napływają w dalszym ciągu

Z wędrówki po starym grodzie praskim

Ulice, które zamyka się na klucz

(Korespondencja własna „Kurjera Poznańskiego“).

Praga, we wrześniu.

Nietylko turyści, zwiedzający stary gród nadwielitawski i objeżdżający samochodem miasto, ale nawet obywatele Pragi, którzy, pogrążeni w swych troskach, obojętnie przechodzą koło starych zabytków, zapewne z niedowierzaniem przyjmują pytanie: „Czy ma pan klucz od swej ulicy?”

A przecież pytanie to wcale nie jest dowcipem i niema w niem nic dziwnego.

Tak jest, w Pradze, na Starem Mieście, zachowały się ulice i wąskie, zygakowate uliczki, których oba końce posiadają bramy, zamykające się na klucz. O godzinie dziesiątej wieczorem masywnie lub żelazne wrota zamykają się i jeżeli mieszkańiec tej części Pragi, która tyle przeżyła w ciągu setek lat swego istnienia, o tej porze wraca do domu, nie obejździe się bez klucza od bramy, lub bez stróża, który pilnuje wejścia do ulicy.

Takie wrota spotkać można u wejścia do ulicy Złotej i ulicy Hawlasa na Starem Mieście. W dzień bramy ulic są otwarte naocześnie i zauważy je tylko baczny turysta, w nocy natomiast każdy pomyślałby, że jest to brama starej kamienicy; nikt nie przypuszczałby, że poza tą bramą ciągnie się ulica, a nie żadne przejście przez podwórze lub pasaż pomiędzy wielkimi ulicami.

Uliczki to czarujące, malownicze, poetyczne, pełne oryginalności. Zakręty starej Pragi prowadzą pomiędzy starymi kamienicami, pokrytymi patyną wieków. Uliczki to się zewężają, to znów rozszerzają, miejscami tworzą niby tunele z masywnym sklepieniem, miejscami zaś prowadzą koło miniaturowych ogródków, których całą zieleni tworzą trzy drzewa i pięć metrów kwadratowych trawnika.

Tu człowiek żyje jak w średniowieczu. Nie słychać zgiełku wielkiego miasta, nie słychać syren samochodów i dzwonek tramwajowych.

Kontrasty w Pradze są nadzwyczajne, zdumiewające.

Z miejsc, które dotychczas utrzymały swój stary wygląd z czasów średniowiecza, przechodzimy na ruchliwe ulice, arterje miasta nowoczesnego z domami siedmiopiętrowymi, sterzącymi niby skrzynie z kamienia, żelaza i szkła. Praga w swej całości może być doskonałym obiektem studiów architektonicznych, ponieważ tu znajdują się dzieła sztuki architektonicznej ostatnich pięciuset lat.

Od ulic, zabudowanych starymi domami, pamiętającymi Karola IV, zaledwie kilka kroków dzieli nas od pięknych nowoczesnych dzielnic, pełnych okien wystawowych i ruchliwych. Z ulic, które na noc są zamknięte na klucz, przedostajemy się na szerokie bulwary, kipiące życiem we dnie i w nocy...

Tu życie inne, niż w ciemnych uliczkach starego miasta. I ludzie zdają się tu być inni. Szalony ruch samochodów, autobusów, tramwajów zgiełk, masy ludzi, a wszystko to mówi o tempie życia współczesnego.

Tu, w nowych dzielnicach Pragi, gdzie panuje zgiełk nie do opisania, przejawiają się wszelkie wydarzenia światowe. Nie mniej jednak i te dzielnice pełne są oryginalności, tak jak pełna oryginalności jest cała Praga.

Popatrzmy tylko na kiosk praskiego

sprzedawcy gazet. Ileż tu najrozmaitszych pism, dzienników wszystkich kierunków politycznych i języków. Jak w zwierciadle odbija się tu wolny duch współczesnej Pragi: tolerancja, poszanowanie wolności słowa. U sprzedawcy gazet na ulicy znajdziecie pisma francuskie, niemieckie, angielskie, rosyjskie, polskie, rumuńskie, jugosłowiańskie, włoskie. A kontrasty i tu się odbijają. Obok komunistycznego „Rudeho Prava“ widnieją „Faszistické Listy“. Moskiewskie „Izwestija“ znajdują się tuż obok rosyjskiego emigracyjnego „Wozroźdenja“, niemiecko-nacjonalistyczna „Bohemia“ spokojnie leży obok „Neuer Vorwärts“, organu niemieckich socjaldemokratycznych emigrantów, wychodzącego obecnie w Marjańskich Łaźniach. Widzimy tu też pisma polskie, jak „Kurjer Poznański“, „Il. Kurjer Codzienny“ lub „Kurjer Warszawski“. Kioski praskie to istne wystawy prasy światowej. Obok dzienników politycznych znajdujemy tu całą masę pism ilustrowanych, rewij i innych periodyków. — Takie same kontrasty jak w kioskach

gazetowych widzimy w architekturze. Jakaż odległość czasu i zapatrywać dzieła stare budowle, otaczające np. Rynek Staromiejski od nowego gmachu „szklanej kawiarni“, która właśnie w tych dniach otwarta została na placu św. Wacława. W nowym tym domu, w tem „Dernier cri“ praskiej architektury niemal nie zauważycie materiału budowlanego. Nie widać ani ścian, ani słupów, na których spoczywa budowla. Cały dom przedstawia wysoko pnące się szkło, osadzone w cienkich stalowych ramach. A wieczorem jest to wspaniała sześciopiętrowa latarnia, błyszcząca wszystkimi barwami tęczy. Tak oto wygląda nowa kawiarnia „Julisz“.

Takim samym kontrastem ze starą Pragą jest nowy praski drapacz chmur, jedenastopiętrowy gmach Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń, którego budowa właśnie jest na ukończeniu. Jego jasny masyw z setkami okien nadaje stolicy zupełnie nowy wygląd. Potężny ten gmach widoczny jest ze wszystkich wzgórz, na których wybudowana jest Praga.

Od mroków średniowiecza, od uliczek, zamykanych na klucz, do szklanych i żelazobetonowych pałaców dzieł nas w Pradze zaledwie kilkaset kroków... K. B.

Zamach na Dollfussa wywołał w Europie wielkie wrażenie

Obłuda prasy niemieckiej

Paryż. (Tel. wł.) Wieczorna prasa paryska przynosi na naczelnym miejscu szczegóły zamachu na kanclerza Dollfussa, podkreślając w komentarzach wyraźnie, że jest to owoc akcji hitlerowskiej.

„Intransigent“ jest przekonany, że zamach ten przyniesie dalekoidące konsekwencje w wewnętrznej polityce Austrii.

London. (Tel. wł.) Wiadomość o zamachu na kanclerza Austrii wywołała w Londynie olbrzymie wrażenie. Przed redakcjami wielkich pism gromadziły się tłumy widzów, które informowano za pomocą wielkich plakatów, podających depesze nadchodzące z Wiednia. Zamach spotkał się z jednogłośnie po-

tepieniem i oburzeniem pod adresem niepozytywnej akcji hitlerowców.

Premier MacDonald wysłał natychmiast telegram do Wiednia, wyrażając swą radość z powodu nieudania się zamachu. Podobnie postąpił minister spraw zagranicznych Simon.

Berlin. (Tel. wł.) Monachijski „Voelkischer Beobachter“ pisze obłudnie po zamachu na dr. Dollfussa: „Uważamy, że rewolwer nie jest właściwym środkiem do przeprowadzania walki politycznej i polepiamy zasadniczo zamachy polityczne. Cieszymy się zatem, że kula ominęła cel.“

W Berlinie po nieudanym zamachu miny są dość niewyraźne.

Wielka dyskusja mniejszościowa w Genewie

Polska domaga się rozciągnięcia obowiązujących traktatów na wszystkie państwa europejskie i pozaeuropejskie

Genewa. (PAT.) W szóstej komisji Zgromadzenia przystąpiono do wielkiej debaty mniejszościowej, którą rozpoczął delegat niemiecki v. Koehler.

Wywody delegata niemieckiego, który oświadczył się za generalizacją ochrony mniejszości, przyjęte zostały młżeniem. Natomiast dalsze przemówienia, wygłoszone w toku dyskusji przez delegata Francji Berangera, delegata szwedzkiego Sandlera i delegata Polski Raczynskiego, były przez komisję oklaskiwane.

Genewa. (PAT.) W szóstej komisji Zgromadzenia Ligi Narodów w toku debaty mniejszościowej delegat Polski

min. Raczynski przedstawił następujący projekt rezolucji:

Zgromadzenie Ligi Narodów, zważywszy, że obecnie obowiązujące traktaty mniejszościowe jak również deklaracja o międzynarodowej ochronie mniejszości, złożone przed Radą Ligi Narodów przez niektóre państwa, obowiązują jedynie część członków Ligi Narodów, podczas gdy inni członkowie Ligi są wolni od wszelkiego zobowiązania prawnego w tej dziedzinie, sądząc, że taki stan rzeczy zapewnia gwarancję międzynarodową tylko niektórym mniejszościom i pozostawia bez ochrony międzynarodowej inne, które w żąd-

nym wypadku nie mogą zaapelować do Ligi Narodów, zważywszy, że tego rodzaju wyróżnianie między mniejszościami chronionymi i niechronionymi jest sprzeczne z uczuciami słuszności i sprawiedliwości, biorąc pod uwagę, że mniejszości rasowe, językowe i religijne, nie objęte przez obecną ochronę mniejszości, a które mają te same prawa do ochrony przez Ligę Narodów co mniejszości chronione, znajdują się niemal we wszystkich krajach europejskich i pozaeuropejskich, stwierdza, że obecne warunki międzynarodowej ochrony mniejszości nie są zgodne z podstawowymi zasadami moralności międzynarodowej i sądzi, że należy to naprawić przez zawarcie ogólnej konwencji ochorny mniejszości. Konwencja ta powinna zawierać te same zobowiązania dla wszystkich członków Ligi Narodów i powinna zapewnić wszystkim mniejszościom rasowym, językowym i religijnym ochronę międzynarodową.

W konsekwencji wnioskodawca prosi Radę Ligi Narodów o zamianowanie komisji studjów, która by zbadała problem i przedstawiła na następnej sesji Zgromadzenia projekt ogólnej konwencji o ochronie mniejszości.

Zwyzka franka francuskiego

London. (PAT.) Złoto osiągnęło wczoraj w Londynie niezwykle wysoką cenę, dotychczas jeszcze nigdy nie notowaną. Za uncję złota płacono 144 sz. 8 pensów. Rekordowa cena złota stoi w związku z wzrostem wartości franka francuskiego w zlocie, którego cena wynosiła wczoraj rano na giełdzie londyńskiej 78.30 fr. za 1 ft. szl. Jest to najwyższy kurs franka w stosunku do ft. szl. od czasu spadku franka w r. 1926. W ciągu dnia frank nieco osłabł i pod koniec giełdy notowano 78.95 fr. za 1 ft. Dolar pozostał prawie bez zmiany, przy kursie końcowym 4.78 i pół.

Stan zdrowia Herriota

Paryż. (PAT.) Stan zdrowia b. premiera Herriota wzbudza w dalszym ciągu zaniepokojenie. Bóle i gorączka trwają. Lekarze postanowili prześwietlić chorego.

Pod adresem b. premiera codziennie napływają setki depesz od wybitnych osobistości świata politycznego z życzeniami prędkiego powrotu do zdrowia.

Przed wyrokiem w procesie brzeskim

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek na procesie brzeskim przed Sądem Najwyższym przemawiał adw. Urbanowicz, adw. Szumański, adw. Dąbrowski oraz rozpoczął przemówienie adw. Landau. Ten ostatni dokończył swe przemówienie we środe, poczem wygłosił przemówienie prok. dr. Piernikarski.

Wyrok spodziewany jest w godzinach popołudniowych.

Echa walk na Kubie

London. (PAT.) Według wiadomości, otrzymanych z Hawany, oficerowie, oblężeni w hotelu „National“, skapitulowali dopiero po wyczerpaniu amunicji. Liczba zabitych w czasie oblężenia hotelu oraz w walkach, jakie toczyły się w różnych dzielnicach miasta, przekracza 100 osób.

Kilkaset osób odniosło rany.

W. J. LOCKE

SZOFRER TRIONA

PRZEKŁAD

AUTORYZOWANY Z ANGIELSKIEGO

(Ciąg dalszy).

3) — Służąca — głupia — i powtarza zawsze zdanie pani — zaoponował Trivett.

— No, to damy jej pokój. Wiem, co pan chce powiedzieć i wiem, że powoduje panem wielka dobroć.

Piękne, ciemne oczy młodej dziewczyny zasły lekką mgłą i Trivett spojrział na nią prawie z rozczuleniem. W skromnej, załobnej sukience, wyglądała tak młodocianie, tak dziecinnie, tak fili-granowo. Czarne, jedwabiste loki, spadające na czoło, nie harmonizowały jakos z pojęciem samodzielnego kobiety, a blade policzki świadczyły o anemji. Umiała sobie radzić w pewnym zakresie, prowadziła dom, była dla chorej matki idealną opiekunką i orjentowała

się w formalnościach prawnych. Dopóki nie strzeliła jej do głowy ostatnia fantazja, Trivett żywił dla niej podziw, z zastrzeżeniem, jako że był Anglikiem. Zastrzeżeniem to odnosiło się do jej ostrego języczka i ostatecznie, co ta dziewczyna wymyśliła! Zażądała przelania całego majątku do banku, żeby wyruszyć w świat z gotówką. Ona, takie dziecko, w nieznanym świecie! Toż wystarczyło objąć ją jedną ręką wpół, a drugą za szyję, żeby zgruchotać kosteczki. Trivett był zarymowanym człowiekiem, o ojcowskich instynktach, wyrobionych na własnych córkach, rumianych pannicach, które czekały przyzwolcie w domu na odpowiednich mężów i doczekały się. Toteż, zobaczywszy serdeczny wyraz oczu Oliwji, udobruchał się i, zamiast ostrego kazania, wygłosił krótką ojcowską przestroję. Fenmarch, słuchając go, kiwał tylko głową i gładził się po szeczinia-tych policzkach.

Oliwja podziękowała im z wdziękiem i przyrzekała, że nie będzie rozrzutna, a w razie czego zwróci się o radę. Dostała ostatni czek, podpisała ostatnie pokwitowanie, naukos przez stemplowy

znaczek, i weszła w całkowite posiadanie swego majątku.

Dwaj prawnicy wstali, żeby się pożegnać. Ujęła za rękę czerwonogę, tegiego Trivetta, który był współnikiem jej ojca, i zajrzała mu w oczy.

— Wiem, że pan mecenas dałby mi z chęcią w skórę, gdyby mógł.

Roześmiał się bez humoru.

— Przydałoby się paniencie. — I poklepał ją szorstko po ramieniu.

— A pan, co mi powie na pożegnanie, panie Fenmarch?

Zagadnięty popatrzył na nią ponuro. — Ja? Hm! Mam długie doświadczenie i niczemu się już nie dziwię. Dowiedział!

Oliwja została sama. Słowa starego tetryka wydały jej się niepozbawione pewnego cierpkiego humoru. Porwała czek ze stołu i zaczęła pisać tanecznie po pokoju. Nagle coś sobie przypomniała i, trzymając czek w ręku, wypadła do hallu, gdzie „nudziarze“ ubierali się w płaszcz.

— Panie Trivett, zapomniał pan o ważnej rzeczy. Miał pan podobno ocler-łę na dom?

— Nie ofertę, tylko zapytanie. Tak. Rzeczywiście. Zapomniałem. Jakis major... Zaraz. — Wyjął z kieszeni gruby notes. — Zobaczmy. Jest Major Olifant. Jutro przyjedzie obejrzeć. Czy dwunasta w południe będzie pani na rękę? Sambym go oprowadził, ale niestety, mam jutro ważny wyjazd. Jeżeli pani chce, przyślę w zastępstwie Perkinsa.

— Jeżeli ten major taki straszny, to i pan Perkins nie da mu rady. Nie, panie mecenasie, niech go pan nie przysyła.

Myra, pokojówka, podała mecenasom płaszcz i otworzyła drzwi frontowe. Po ich wyjściu Oliwja złożyła ręce — jedną z czekiem — na chudych ramionach pokojówki i roześmiała się radośnie.

Zwyciężyłam. Wiedziałam, że zwyciężę. Teraz będziemy używały, moja kochana Myro.

— Tak, panienco — odparła Myra, wysuwając się z jej ramion, jak drewniany automat. — Należało się oddawna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dalszy ciąg strajku w tramwajach

Wypadki dnia wczorajszego w sprawie strajku tramwajarzy rozwinęły się w sposób następujący:

O godzinie 10 przed południem miała się odbyć narada w inspektoracie pracy, jednak delegacja komitetu strajkujących nie przybyła na nią. O godz. 12 w południe zaczęła się konferencja w województwie z udziałem wicewojewody Kauckiego, inspektorów pracy Mroczkowskiego i Kowalika, naczelnika bezpieczeństwa Braniewskiego oraz delegacji komitetu strajkujących z Nowodworskim na czele.

Delegacja obstawała przy znanych warunkach (rozpoczynających się od u-

suniecia dyr. Maćkowiaka). To samo oświadczyła delegacja, gdy na konferencję przybył dyr. Maćkowiak. Obrady konferencji ograniczyły się jednak wyłącznie do sprawy zwolnienia odnośnych pracowników.

Dyr. Maćkowiak wyjaśnił przyczyny natury gospodarczej, które zmusiły P. K. E. do wypowiedzenia 18 robotnikom, zatrudnionym latem przy naprawie bruku i torów oraz 3 szoferom (o czym mówił ogłoszony komunikat dyrekcji P. K. E.). Dyr. Maćkowiak oświadczył, że P. K. E. uważa w danych warunkach gospodarczych za niezbędne zlikwidowanie 8 etatów brukarzy, którzy pracowali na kontraktach sezonowych, oraz 3 etatów szoferów (z powodu zniesienia odnośnych linii autobusowych). Przeniesienie 10 brukarzy do warsztatów będzie możliwe, o ile liczba godzin zatrudnienia pracowników w miesiącu będzie na tyle obniżona, że zrównoważy zatrzymanie owych 10 robotników. Co

do 13 zwrotnicznych, o których mowa była w prasie, to otrzymali oni wprawdzie formalne wypowiedzenie, z tem jednak, że będą mogli pozostać w P. K. E., o ile i w tym wypadku liczba godzin pracy będzie na tyle zredukowana by odpowiadała dotychczasowej liczbie godzin pracy 12 zwrotnicznych. Stało się to konieczne — wywoził dyr. Maćkowiak — z powodu zmniejszenia się dochodów P. K. E. od roku 1929 o 46 proc., mimo że zarobki pracowników P. K. E. są dotychczas utrzymane na poziomie około 18 proc. ponad taryfę.

Konferencja skończyła się o godzinie 3 po południu. Sądono, że wobec krytycznego nastroju w stosunku do strajku w instytucji użyteczności publicznej tramwaje ruszą przed wieczorem. Tymczasem, gdy komitet strajkujących wrócił do obozujących na terenie P. K. E., zapadło tam postanowienie podtrzymania nadal strajku.

O ile przeto w nocy nie zajdą wypadki nieprzewidziane, szerokie rzesze ludności m. Poznania będą w środę w dalszym ciągu pozbawione taniej komunikacji tramwajowej i autobusowej.

Ucieczka więźnia z Rawicza

Z więzienia karnego w Rawiczu zbiegł w poniedziałek 30-letni Piotr Lubojański, zasadzony na 8 lat więzienia za zabójstwo i kradzież. Lubojański, który prawdopodobnie będzie usiłował przejść granicę niemiecką, skradł podczas ucieczki rower i odjechał na nim.

Wszczęty natychmiast pościg narażenie pozostał bez wyniku. (ror)

Defraudacja

Przed kilku dniami zbiegł sekretarz miejski w Ostrowie. Po jego ucieczce stwierdzono w kasie miejskiej defraudację 3 tys. zł.

Przypuszcza się, że zbieg ukrywa się u znajomych w Wielkopolsce. (R-r)

Zgon w czasie treningu

Bydgoszcz. (PAT.) W poniedziałek wieczorem w czasie treningu w siedzibie bokserkiego klubu „Polonia” jeden z zawodników, 18-letni elektromonter Zygmunt Gaziński, otrzymał od trenera klubu, Joachimowskiego, tak silne uderzenie w okolicę serca, że w kilka chwil potem padł na ziemię bez życia.

Orzeczenie lekarskie stwierdza, że śmierć Gazińskiego została spowodowana przez organiczną wadę serca.

Ruchoma wystawa sztuki

W sali gmachu W. S. H. przy Wacławach Zygmunta Augusta mieści się ruchoma wystawa sztuki, która obejmuje całą Polskę, wszędzie wzbudzając wielkie zainteresowanie. Wystawę tę zwiedziło dotychczas przeszło 40 tys. osób, z czego około 15 tysięcy młodzieży szkolnej. Wystawa daje przekrój współczesnej sztuki polskiej, a biorą w niej udział m. in. malarze: prof. Tadeusz Pruszkowski, Bartoszewicz, Cybis, Gotard, Nehring, rzeźbiarze: Bellow, Chmielarski, Karny, Pietkiewicz, Wittig i Zachert, graficy: prof. Skoczylas, Starkiewiczówna, Krasnodebska - Gardowska, Konarska, Steller, Cieślowski i in. oraz szereg zdobników. Wystawa otwarta jest codziennie do zmroku.

Wiadomości potoczne

KRONIKA MIEJSCOWA

W ciągu wczorajszego dnia zaślubiło kilku strajkujących w spalarni śmieci, którzy, jak wiadomo, rozpoczęli w niedzielę głodówkę. W dwóch wypadkach interwenjowało pogotowie lekarskie (tel. 55-55), które przewiozło jednego z chorych do domu.

„Sokół” Poznań I (Śródmieście). Zebranie plenarne z referatem p. Stanisława Czapińskiego na temat gospodarczy odbędzie się dziś o godz. 20,15 w salce przy ul. Św. Marcina 65.

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś „Rigoletto” z gościnnym występem Olgi Olginy i Stanisławem Royem. Pierwszorzędna obsada stanowią: Janina Hupertowa, Nochowicz, Urbanowicz, Karpacki, Szpinger, Warchalewski i Gruszczyński. Przedstawieniem dyrygować będzie nowopozyskany kapelmistrz Stefan Barański.

Pełna pięknych melodji i humoru opera komiczna Suppego „Boccacio” wznowiona będzie jutro, we czwartek, z Jadwigą Fontanówną w roli tytułowej.

Z Teatru Polskiego

Dziś z powodu próby generalnej przedstawienia nie będzie. Jutro uro-

Robotnik zabity pchnięciem sztyletu

Tragiczne zajście w składnicy firmy spedycyjnej

Do tragicznego zajścia doszło wczoraj w godzinach południowych w firmie spedycyjnej „Lloyd Bydgoski” w Poznaniu.

W składnicach na przeladowni towarowej przystąpili do pracujących tam robotników wspomnianej firmy dwaj zwolnieni poprzedniego dnia pracownicy, Szezeban Boiński (ul. Szyperska 20) i Leon Farulewski (ul. Owocowa 1a) i wszczęli awanturę z nowoprzyjętymi robotnikami, rzucając na nich różnymi sprzętami i bijąc ich łopatami i łomami. Napastnicy pod wpływem alkoholu byli niezwykle zadzierzyci. Kilku napadniętych robotników zostało powalonych na ziemię. W pewnej chwili jeden z napadających, Boiński, podczas zmagania się z leżącym na ziemi robotnikiem Szezebanem Garczykiem (Małe Garbary 9) został pchnięty przez niego sztyletem w bok. Śmiertelnie zraniony Boiński puścił swego przeciwnika i usiłował zbiec. Po kilku krokach upadł jednak na ziemię i wyzionął ducha. Dotkliwie zaś poturbowany jego towarzysz, znany awanturnik Farulewski, zgłosił się na komisariacie, gdzie został aresztowany. Na miejsce wypadku przybyło pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził zgon Boińskiego. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Na miejscu wypadku zjawili się policja, która przeprowadziła dochodzenie, przesłuchując cały szereg świadków. (kl)

Katastrofa lotnicza pod Strzeszynem

Dwa samoloty zderzyły się na wysokości 1000 m. — Maszyny straszkane, lotnicy uratowali się przy pomocy spadochronów

Wczoraj przed południem na polach pod Strzeszynem wydarzyła się katastrofa lotnicza. Z uwagi na to, że wiadomość o katastrofie zdołaliśmy podać tylko w części nakładu, poniżej zamieszczamy otrzymane informacje:

Dwaj znani lotnicy 3 p. lotniczego por.-pilot Laguna i por.-pilot Gazda odbywali ćwiczebne loty akrobacyjne. Przy lotach tych podczas wykonywania loopingu na wysokości około 1000 mtr. samoloty zderzyły się. Katastrofa była nieunikniona. Lotnicy nie utracili jednak przytomności i wyskoczyli z samo-

lotów na spadochronach, nie odnosząc żadnego szwanku. Samoloty uległy zdruzgotaniu. Jeden z nich spadł na polach Złotnik, a drugi na polach Strzeszyna.

Na miejsce wypadku przybyła Komisja wojskowa i policja celem przeprowadzenia śledztwa. Maszyny przewieziono do 3 pułku lotniczego na Ławice.

Znanym lotnikom, którzy szczęśliwie uszli groźnej im katastrofie, towarzyszą serdeczne życzenia obywatelstwa naszego miasta, które zna ich z wielu wspaniałych ewolucji lotniczych. (kl)

Tajemnica warszawskich glinianek wyjaśniona

Zamordowany mężczyzna jest wybitnym działaczem komunistycznym

Warszawa. (Tel. wł.) Jeszcze w dniu 22 sierpnia znaleziono pod Warszawą w jednej z glinianek zwłoki jakiegoś mężczyzny z oznakami gwałtownej śmierci. Twarz jego była zupełnie zmasakrowana, tak, iż nie można było jej rozpoznać. W wyniku oględzin stwierdzono, że zamordowany był Żydem i miał lat 40. Tylna kieszeń była wyrwana, co wskazywałoby na mord rabunkowy. W kieszeni znaleziono kilka

gazet niemieckich, wydawanych konspiracyjnie w Berlinie i Lipsku o treści komunistycznej. Władze przez dłuższy czas nie mogły rozwiązać zagadki, kim jest właściwie zamordowany. Zwłoki jego zostały złożone w gabinecie medycyny sądowej.

Tymczasem zagranicą pojawiły się pogłoski, że uprzątnięto jakiegoś zagranicznego komunistę. Dochodzenia wykazały, że zamordowany jest wybitnym działaczem komunistycznym, nazwiskiem Jozek Nuetzenmacher, znanym w organizacjach wywrotowych na terenie Polski pod nazwiskiem Urbański, Władek niemy. Udając się na objazd placówek zagranicznych, Nuetzenmacher występował pod nazwiskiem Redykow.

Po raz ostatni Nuetzenmacher przyjechał z sekretarzem centralnego komitetu partji, Alfredem Lampem w pierwszych dniach sierpnia na objazd placówek w Polsce. Byli oni delegowani przez szefa komunistów polskich Leszczyńskiego i mieli za zadanie pobudzić znajdujące się na terenie Polski jaczejki do bardziej intensywnego życia. Obaj posiadali przy sobie znaczne sumy na agitację.

Lampe został, jak wiadomo, w sierpniu aresztowany na dworcu głównym w chwili, gdy starał się wsiąść do pocią-

gu wileńskiego celem udania się na objazd placówek kresowych, a Nuetzenmacher padł niewątpliwie ofiarą wewnętrznych zatargów w partji, które w ostatnich czasach przybrały wielkie rozmiary, zwłaszcza, że przedsięwzięte akcje się nie udawały. Nuetzenmachera podejrzewano bowiem o zdradę interesów partyjnych. (w)

13 „kapojres” z kogutem na głowie

Warszawa. (Tel. wł.) Niesłychane wzburzenie panuje w gminach żydowskich w Rembertowie, Wawrze i Grochowie. Tamtejsi ortodoksi od kilku miesięcy walczą ze swym rabinem Kestenbergiem, oskarżając go wobec sądu rabinackiego w Warszawie i w min. wyznań religijnych i ośw. publ. o życie niemoralne, nie licujące ze stanowiskiem osoby duchownej, postępowość i szereg innych ciężkich przestępstw.

Sprawa rabina Kestenberga po wielu burzliwych przejściach trafiła wreszcie do sądu rabinackiego w Warszawie. Sąd rabinacki zastanawia się już od kilku dni nad wydaniem wyroku. Ze względu na olbrzymi materiał, oskarżający rabin Kestenberga, postanowiono przesłuchać kilkudziesięciu świadków, mieszkańców Grochowa, Wawra i Rembertowa.

Ortodoksi zarzucają rabinowi Kestenbergowi następujące zbrodnie: rabin Kestenberga pije mleko niekoszerne, kupowane u goja, był kilka razy w Wawrze w miejscowej trefnej restauracji, bardzo często widywano go na dancjach w Warszawie a żona jego pali papierosy.

Sąd rabinacki głowi się nad wydaniem wyroku, którego ogłoszenie, ze względu na święta, związane z „sądnym dniem”, uległo odroczeniu.

Tymczasem zawzięci wrogowie wysłali delegacje do ministerstwa wyznań religijnych, domagając się odwołania „europejskiego” rabina. Specjalny zaś oddział „zandarmerji sobotniej” delegowany został do Wawra, aby obserwować, czy rabin Kestenberga w „sądny dzień” odprawi przepisane „kapojres”, t. j. 13 okrażeń z kogutem nad głową, oraz, czy według starych przepisów Talmudu, dokona biczowania.

Walka pomiędzy gminami żydowskimi a rabinem przedstawia się niezwykle ciekawie i oczekiwana jest ze zrozumiałym zainteresowaniem przez Żydów warszawskich.

KALENDARZYK

Środa, 4 października 1933.

Słońce: wschód 5,58; — zachód 17,25; — długość dnia 11 godz. 27 min.

Księżyc: wschód 17,11; — zachód 6,58; — po pełni.

Kal. rzk.: Franciszek Seraficki; jutro Placyd M.

Kal. słow.: Bratysław Bł.; jutro Zaslav.

Zebrania

Dziś o 19 Tow. Muzyczne Kolejarzy w kasynie gł. warsztatów ul. Robocza 4;

o 19 Tow. Kobiet „Wzajemna Pomoc” w Domu Król. Jadwigi;

o 19 Zw. Niższych Funkcj. Państwowych i Samorządowych;

o 19 Zw. Inwalidów Wojennych (Winiary) w sokołni ul. Obornicka;

o 19,30 Sodalicja Pań Konfektacyjnych w sali sodal. ul. Dominikańska 8;

o 19,30 Tow. Przemysłowców im. Sobieskiego w Domu Kat. na Śródcie;

o 20 Sekcja Kupców Handlu Cukrów i Czekolady u p. Świtalskiego ul. Podgórna 13;

o 20 „Sokół” (Św. Łazarz) w sali Zw. Kol. Pol. ul. Spokojna 24;

o 20 „Sokół” (Wilda) u p. Zawadki, Górna Wilda 75;

o 20 Zw. Tow. Pom. Fryzj. u p. Jarockiej ul. Maszalarska 8 a;

o 20 Tow. Śpiewu „Halka” (Jeżyce) u p. Frackowiaka, ul. Kraszewskiego nr. 16;

o 20 Klub Mandolinistów Zw. Drukarzy w ognisku;

o 20 Zw. b. Wychowanki S. S. Urszulanek w ognisku ul. Sew. Mielżyńskiego 26-27;

o 20 Stow. b. Żołnierzy 86 p. p. u p. Beyerowej pl. Bernardyński;

o 20,15 „Sokół” (Śródmieście) w salce na Św. Marcynie 65;

Jutro o 16,30 Sodalicja II Pań Miejskich w Domu Kat. na Św. Marcynie 8;

o 19 Zw. Podofic. Rez. w rzeźni miejskiej na Grochowych Łakach;

o 20 Tow. Sportowe Wędkarzy „Warta” u p. Tomczyka, ul. Wroniecka 13;

o 20 Tow. Młodych Przemysłowców (szewcy) u p. Świtalskiego, ul. Podgórna 13;

o 20 Tow. Św. Władysława (Św. Łazarz) ul. Marsz. Focha 62;

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Rigoletto”;

Teatr Polski: Dziś — Teatr nieczynny.

Teatr Nowy: Dziś — „Ten stary warjat”;

(Występ Antonim Fertnera).

Drugi dzień wyścigów konnych

We wtorek autobusy i tramwaje nie kursowały, co odbiło się na frekwencji publiczności na wyścigach. Towarzystwo czyniło bezskuteczne starania o autobusy w zarządzie dworca autobusowego.

W pierwszej gonitwie z przeszkodami na 4.000 mtr., spadł przed startem z „Hospodara“ chl. Kasprzak i złamał nogę. Jeźdźca zmieniono i pojechał j. Lipiński. Wyścig wygrał „Geraz“ Bel dyckiego pod p. kpt. Mrowcem w 5:48, 2) faworyt „Hospodar“, „Harap“ wylamał i nie skończył gonitwy. Tot. zw. 25 zł.

Druga płaska 1.100 mtr. wygrał „Moment II“ Ign. hr. Mielżyńskiego pod j. Wachowiakiem. 2) o jedną długość „Traglast“, 3) „Forys“. Tot. zw. 7.50 zł.

Trzecia z płotami 2.800 mtr. wygrał faworyt „Edgar“ rtm. Bobińskiego pod chl. Gryzą w 3:37, 2) „Jurgis“, 3) „Diu Szato“. Faworyzowana „Branka II“ nie

skończyła gonitwy. Tot. zw. 7.50, miejsce 6.50 i 17.50 zł.

Czwartą płaską — sprzedażną 1.600 mtr., wygrała faworytka „Cinia“ St. hr. Korzbok - Łąckiego pod j. Szymańskim w 1:50, 2) „Dyngus“, 3) „Jemiola III“, 4) „Piosenka“, 5) „Podolanka“. Tot. zw. 17.50 zł, miejsce 10.50 i 9 zł.

Piątą płaską 2.400 mtr., po upadku chl. Własiuka z „Dziewoju“, wygrała „Klinga“ T. Seidla pod j. Kawalcem w 2:56, 2) „Basia II“, 3) „Ellis“, 4) „Aino“. Tot. zw. 7.50 zł, m. 7.50 i 17 zł.

Ostatnią gonitwę wygrała „Gironde“ stajni „Zygmunta“ pod j. Kawalcem w 2:56, 2) „Sara“, 3) „Grübele“, 4) „Ebony“, 5) „Figaro II“, 6) „Rakieta II“, 7) „Akulina“, 8) „Eidolon“. Tot. zw. 12,50 zł. fr. 10, 36 i 14 zł.

Papiery wartościowe i obligacje:

3% poz. bud.	38,00
4% poz. inwest.	101,00
5% poz. konwers.	51,50
5% poz. kolejowa	43,00
4% poz. premj. dol.	47,50
7% poz. stabiliz.	48,25

Tendencja przeważnie słabsza.

Akcje w złotych:

Bank Polski	78,50—78,25
Franaszek	241,50

Tendencja słabsza.

PŁODY ROLNICZE

Zboża i nasiona oleiste za 1000 kg. reszta za 100 kg. Berlin, dnia 3. 10. 1933 r.

Pszenvica march 76-77 kg. fr. Berlin	191,00
Tendencja stała.	
Jęczmień-brow wybor. fr. Berlin	189,00—197,00
Tendencja stała.	
Jęczmień browarowy dobry fr. Berlin	185,00—190,00
Tendencja stała.	
Jęczmień jary średni gat. i jakości fr. Berlin	165,00—172,00
Tendencja stała.	
Jęczmień ozimy dwurzędny fr. Berlin	162,00—170,00
Tendencja stała.	
Jęczmień ozimy czterorzędny fr. Berlin	156,00—162,00
Tendencja stała.	
Jęczmień brow wybor. od stacji march	180,00—188,00
Tendencja stała.	
Jęczmień brow. dobry od stacji march	176,00—181,00
Tendencja stała.	
Jęczmień jary średni gat. i jakości od stacji march	156,00—163,00
Tendencja stała.	
Jęczmień ozimy dwurzędny od st. march	153,00—161,00
Tendencja stała.	
Jęczmień ozimy czterorzędny od st. march	151,00—155,00
Tendencja stała.	
owies march fr. Berlin	147,00—155,00
Tendencja spokojna	
Owies march od st. march	188,00—146,00
Tendencja spokojna	
Mąka pszenna wyborowa (0-41%)	31,00—32,00
Dodatek zagraniczny 1—2½ Mk.	
Tendencja stała	
Mąka pszenna przedniej jakości (0-50%)	30,00—31,00
Dodatek zagraniczny 1—2½ Mk.	
Tendencja stała	
Mąka pszenna piekarska 41-70%	25,00—26,00
Dodatek zagraniczny 1—2½ Mk.	
Tendencja stała	
Mąka żytnia (0-70%)	20,75—21,75
Tendencja stała.	
Otręby pszenne	11,10—11,35
w popycie.	
Otręby żytnie	10,00—10,20
Tendencja stała.	
Groch Victoria	37,00—41,00
Groch drobny jadalny	30,00—33,00
Groch pastewny	19,00—20,00
Kuchy lniane 37%	16,50—16,60
(włącznie dodatek monopolowy)	
Kuchy z orzecha ziemn 50%	15,70—15,80
(włącznie dodatek monopolowy)	
Kuchy mielone 50%	16,20—16,30
(włącznie dodatek monopolowy)	
Wytłoki suche	9,50—9,75
Srót Soja ekstrahowany 46% loco Hamburg	13,80
(włącznie dodatek monopolowy)	
Srót Soja ekstrahowany 46% loco Szczecin	14,20
(włącznie dodatek monopolowy)	
Płatki ziemniaczane	13,70—13,90
Ogólna tendencja spokojna.	

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.



Od środy, 4 października 1933 r.

w naszych kinach
dwie godziny
beztroskiego hamoru i miłej rozrywki!

Rozkoszne Kłopoty

Seanse 5, 7 i 9-ta
Ceny miejsc od 75 gr

Oto film, na który czekał cały Poznań, aby ujrzeć ulubienca świata

MAURICE'A CHEVALIER

i jego partnera, fenomenalnego 9-cio miesięcznego BABY LE ROY

NASZE KINA NAJJAŃSZE! nr 5786 NASZE PROGRAMY NAJLEPSZE!
Przedprzedaż biletów w południe od godziny 12-1-szej



Seanse 4.15, 6, 8-a
Ceny miejsc od 60 gr.

Dziś walczą: Pendelton — Szecker, von Blumberg — Gomola, decydująca Koehler — Raago, Grabowski — Neumann i decydująca Gromow — Bielewicz. (wz)

KRONIKA GOSPODARCZA GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 3. 10. 1933 r.

Dewizy:
trans. sprzed. kup.

Z gładkiej kiedys powierzchni nie pozosta-			
Belgia	124,58	124,89	124,27
Gdańsk	173,52	173,95	173,09
Holandja	360,15	361,05	359,25
Londyn	27,32	27,45	27,15
N. Jork czek	5,67	5,71	5,63
N. Jork kabel	5,70	5,73	5,65
Paryż	34,95	35,04	34,86
Praga	26,50	26,56	26,44
Szwajcaria	173,05	173,48	172,62
Berlin	212,75		

Tendencja przeważnie słabsza.

SPORT

Pięściarstwo

Sekcja pięściarska Sokoła organizuje pod kierownictwem znanego reprezentanta Polski, p. Witolda Majchrzyckiego kurs bokserki dla nowicjuszy. Zgłoszenia przyjmuje się we czwartek każdego tygodnia od godz. 8 wiecz. w sali treningowej przy Zielonych Ogródkach. Kurs rozpoczyna się 16 b. m. (wz)

Notowania dewiz z dnia 3 października 1933

(Obsługa radiotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewizy	Stopa dyskont	Parytet w zlocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	6	—	100 zł	—	57,57	46,95	27,50	17,50	286,50	333,—	57,80	79,05
Poznań	6	—	100 zł	—	—	46,95	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173,52	100 Gd gld	173,52	—	81,62	—	—	—	66,—	—	—
Berlin	4	212,34	100 R. M	212,75	122,38	—	12,93	36,95	—	80,3,50	122,00	168,88
Belgia	3 1/2	123,94	100 belg.	124,58	71,83	58,54	22,10	—	356,—	—	71,975	—
Bukareszt	7	172—	100 l.	—	—	2,488	517,50	0,94	—	—	3,—	—
Budapeszt	4	155,90	100 pengo	—	—	—	25,—	27,50	—	—	—	124,295
Holandja	3 1/2	358,31	100 gld hol.	360,15	207,29	169,43	7,64	62,67	1030,25	13,59	208,—	286,—
Kopenhaga	3 1/2	238,88	100 k d.	—	70,23	57,44	22,39	21,40	—	462,00	70,60	93,50
Londyn	2	43,38	1 funt szterl.	27,32	15,70	12,86	—	4,78	78,70	103,25	15,33	21,71
Nowy York	2 1/2	3,91 41	1 dolar	5,70	3,3667	2,682	478,75	—	16,42	21,60	3,30	45,1—
Paryż	3	34,92	100 fr franc.	34,95	20,125	16,42	78,78	6,08	—	—	15,32	21,085
Praga	4 1/2	130,62	100 k. cz.	26,50	15,25	12,425	103,75	4,53	—	—	—	—
Rzym	4	172,—	100 l.	—	—	22,32	58,68	8,85	194,15	177,40	27,08	—
Szwajcaria	2	172,—	100 fr szwajc.	173,05	99,60	81,42	15,90	—	495,12	653,62	—	137,48
Sztokholm	3 1/2	238,88	100 szw.	—	81,12	66,33	19,39	24,70	—	544,—	81,90	109,70
Wiedeń	5	125,43	100 szyling	—	—	48,05	28,62	17,47	—	475,00	56,50	—

Laborant lub laborantka

poszukiwana przez cukrownię na czas kampanji. Warunek: praktyka kampanijna. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod dg 1665 do ekspedycji Kurjera Poznańskiego

Restauracja „POD STRZECHĄ“

Plac Wolności 7
W środę 4 i w czwartek 5 b. m.
kiszki wyrobu domowego!
zr 20 048

1. SPRZEDAŻE

Futra wykonuje elegancko
Marjan Pławiński
Plac Nowomiejski 6a.
Pr 4 202-56.478

Materiały Bielskie, Kamgarny, Szewioty Deseniowe, Jednokolorowe, Nowości, Stałe, Solidne Wykwintne, Dobre Tanie

na ubrania codzienne wizytowe, sportowe, smokingowe fraki, palta, ubrania kurtki spodnie, pozycja na futra wraz z podszewkami poleca Włodysław Złotogórski, Poznań ul. Kramarska 19/20 II piętro narożnik Maształarskiej Hurt i Detal. Niebawem wybór ca 500 deseni. Przyjmuje asygnaty Spółdzielni „Kredyt“. Zasada: Duży obrót mały zysk Pr 39.72

Za połowę ceny

towary z likwidacji filij inne towary 15% upustu Wiza-Maluszek, Nowa 6. zdr 72 611

Futra gotowe i na miarę

Marjan Bąk
Poznań, Aleje Marcinkowskiego 18
zdr 71 594

Regały

szafy stoły pudła składowe lustro, kase National, Wiza-Maluszek Nowa 6 zdr 69 897

11. POKOJE UMEBL.

Pokój z utrzymaniem dla pani lub panienki Ogrodowa 9 II pr. nr 5100

22. ROZMAITE

Futra przerabiam, fasonuje uskuteczniłam wszelkie prace zakres kurnierstwa wchodzące Ratajczaka 33 — 10. zdr 68 609

Karty

do gry hurtownie ceny fabryczne fajki tytoniarki wisłówk papierosnice, maszynyks najtaniej Dybicki Wrocławska 1 zdr 68 832

Ekspresdruk

Fredry 6 Wszelkie druki gustownie dr 906

26. ROZRYWKA

Dziś 4. 10. poraz ostatni podziwiać można precudną Liljanę Harvey w kinie „Odeon“ w filmie „Precz z miłością“ portj. 612

„Rasputin“

czyli „Demon Kobiet“ najpotężniejszy dramat rozpustnych orgji rosyjskiej dyplomacji tylko w kinie „Sfinks“. zdr 71 724

27. SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Bilansistka

szuka posady samodzielnej i odpowiedzialnej dobra książkowa, biegła korespondentka z pisaniem na maszynie, długoletnia praktyka ewentl. może dać kaucję. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdr 71 599

Ogrodnik

kawaler, po wojskowej, lat 24, 5 letnia praktyka większych ogrodach handlowych, dobrmi poleceniami, poszukuje posady w majątku lub ogrodnictwach handlowych zaraz lub później. Oferty proszę skierować pod adres: Stanisław Wyzul, Grzybno, poczta 116wicz, pow. Śreim. zdr 72 357

Przedpłata

na miesiąc październik 1933 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża. Do wydania głównego (wieczornego) „drobne“ do godz. 11. większe według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych); słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.